

Raport Lewiatana: świętokrzyscy urzędnicy najgorsi

Ziemowit Nowak

2011-02-14,



Świętokrzyskie na ostatnim miejscu w raporcie konfederacji Lewiatan. Naszym przedsiębiorcom najtrudniej zdobyć dotacje unijne. Wypadliśmy fatalnie, w większości kryteriów nie uzyskując punktów. - Żal, wstyd, urzędnicy powinni wyciągnąć wnioski - komentują nasi rozmówcy

Lewiatan zbadał, które województwa publikują z odpowiednim wyprzedzeniem harmonogram konkursów, aby właściciele firm mieli czas na przygotowanie projektów, ile dają dni na skompletowanie dokumentacji, czy łatwo dotrzeć do pełnej informacji o naborach na programy unijne, czy urzędy nie komplikują zbytnio kryteriów, jakie muszą spełniać potencjalni beneficjenci. Wyniki opublikował w raporcie "Przedsiębiorcy kontra procedury".

Świętokrzyskie wypadło fatalnie. Znalazło się na ostatnim miejscu w kraju z najniższą oceną ogólną 0,5 pkt. Najwięcej, 6 pkt, uzyskało Małopolskie, potem Dolnośląskie (5,5 pkt), trzecie było Wielkopolskie (4,5 pkt).

trzeciej, najgorszej grupy obok Pomorskiego, Podkarpackiego, Mazowieckiego, Opolskiego i Kujawsko-Pomorskiego, gdzie "wcześniejsze zaplanowanie inwestycji z uwzględnieniem finansowania z funduszy europejskich i jej terminowe rozpoczęcie to zadania niemalże niewykonalne". Raport wytyka nam brak planów długoterminowych, bezustanne zmiany harmonogramów na dany rok i zaskakiwanie przedsiębiorców nagłym ogłaszaniem konkursów.

Nasi przedsiębiorcy mają tylko 42 zamiast co najmniej 60 dni na przygotowanie dokumentacji. Ale za to urzędnicy najdłużej (obok Mazowsza) robią ocenę formalną i merytoryczną. Zajmuje im to 14 dni, podczas gdy np. w Opolskiem trwa to tylko trzy dni.

- Jeśli zależy nam na jakości projektów finansowanych z funduszy europejskich, projektodawcom trzeba stworzyć odpowiednie warunki pracy nad wnioskiem o dofinansowanie. Dziś te warunki promują przede wszystkim te firmy, które potrafią szybko przygotować projekt. Ci, którzy chcą realizować ambitne przedsięwzięcia, w tym inwestycje wymagające długich przygotowań, mogą walkę o dotację przegrać na starcie - komentuje te wyniki Marzena Chmielewska, dyrektorka departamentu europejskiego w PKPP "Lewiatan".

- Nie miałem sygnałów, że przedsiębiorcy mają aż takie problemy z uzyskaniem funduszy. Ale może wydaje nam się, że jest dobrze, bo po prostu nie wiemy, że u innych jest lepiej. To smutny raport - mówi Andrzej Mochoń, kanclerz Łoży Świętokrzyskiej Business Centre Club.

Podobne zdanie ma Mirosław Kopik, prezes Europejskiej Agencji Rozwoju specjalizującej się

w funduszach z Unii Europejskiej. - Mnie to przestało doskwierać, bo się przyzwyczailem, ale z raportu wynika, że tak nie musi być, że gdzie indziej jest sprawniej, inni są o wiele lepiej zorganizowani - podkreśla. Przyznaje, że autorzy raportu celnie wypunktowali nasze słabości. - Wywalamy się na prostych rzeczach. Zbyt krótki czas na przygotowanie dokumentacji, niedotrzymywanie przez urząd marszałkowski terminów na ocenę. Dają sobie 45 dni i oceniają przez 63. Lepiej sobie od razu dać 60 dni i się zmieścić. Wymyślamy też kryteria, które trudno spełnić. Po co? - irytuje się Kopik. Dodaje, że powinna to być lektura obowiązkowa dla urzędników marszałka.

Stanisław Piskorek, wicedyrektor departamentu funduszy strukturalnych urzędu marszałkowskiego, który odpowiada za programy dla przedsiębiorców, o raporcie dowiedział się od "Gazety". - Naprawdę jesteście ostatni? - nie krył zaskoczenia. Odmówił jednak oceny wyników, dopóki się z nimi nie zapozna. Wczoraj oddzwonił. - Według mnie raport Lewiatana jest dla nas bezużyteczny. Wzięli pod lupę tylko jeden, wybrany konkurs. To nie jest wiarygodne. Akurat ten, który oceniali, był duży, dla małych, średnich i dużych przedsiębiorstw, i wpłynęło bardzo dużo wniosków. A i tak zmieściliśmy się w terminie oceny wniosków - twierdzi Piskorek.

Przekonuje, że Lewiatan niesprawiedliwie ocenił również politykę informacyjną wobec przedsiębiorców. - Przeszliśmy kilka audytów: NIK, Urzędu Kontroli Skarbowej i nie mieli zastrzeżeń do informacji. Nawet chwalili naszą stronę internetową - wylicza wicedyrektor.

Źródło: Gazeta Wyborcza Kielce